

Dziennikarz usłyszał zarzuty za relację ze strefy nadgranicznej

6 września 2021

Dziennikarz „Onetu” usłyszał dwa zarzuty w związku z opublikowaniem wideorelacji z terenu objętego stanem wyjątkowym. Bartłomiej Bublewicz i pracujący razem z nim operator odpowiedzialni za utrwalanie za pomocą środków technicznych infrastruktury granicznej oraz przebywanie w zamkniętej strefie.



Krytycy wprowadzonego w czwartek stanu wyjątkowego, obejmującego 183 miejscowości wzdłuż granicy polsko-białoruskiej, zarzucają rządowi, że chciał po prostu usunąć organizacje pozarządowe i dziennikarzy z Usnarza Górnego, uniemożliwiając informowanie o sytuacji uchodźców. A także monitorowanie poczynań Straży Granicznej, która według alarmujących doniesień aktywistów nie przyjmuje od uchodźców wniosków o ochronę międzynarodową i nie odwozi ich do ośrodków, tylko wypycha ich za polską granicę (tzw. push-back).

Zakaz działania mediów w strefie przygranicznej jest traktowany poważnie. Dwa zarzuty w związku z opublikowaniem wideorelacji z tego terenu usłyszał reporter „Onetu” i towarzyszący mu operator. „Pomysł na relację był taki, że zatrzymamy się przy pierwszym policyjnym check-poincie i stamtąd opowiemy o tym, jak wygląda blokada dostępu do miejsc objętych stanem wyjątkowym. Nie napotkaliśmy jednak żadnego patrolu” – opowiada o swoim materiale na łamach „Onetu” Bartłomiej Bublewicz.

Po publikacji wideo mężczyznę poproszono o stawienie się na komendzie w Hajnówce. Policja zamierzała przeszukać pojazd, którym przyjechał dziennikarz. Następnie chciała, by towarzyszący mu operator udostępnił karty do kamer z nagraniem, a sam dziennikarz złożył zeznania. Po odmowie odpowiedzi na pytania policjanci poprosili o telefon. Bublewicz odmówił.

Dziennikarz i operator usłyszeli dwa zarzuty: przebywania na terenie objętym zakazem oraz utrwalania za pomocą środków technicznych infrastruktury granicznej.

W ocenie kierownictwa redakcji „Onetu” cała historia służy zniechęceniu dziennikarzy do pokazywania sytuacji na granicy. Wicenaczelnny portalu podnosi, że wszystkie współczesne konflikty zbrojne były pokazywane w telewizji i w internecie.

Natomiast Jakub Kudła, prawnik Grupy RASP, argumentuje, że zarzuty nie mają podstaw. „Odnoszę wrażenie, że postawienie zarzutów w tej sprawie ma na celu jedynie zastraszanie i utrudnienie pracy dziennikarzy. Materiał, który stanowi podstawę zarzutów w żadnym miejscu nie ukazuje infrastruktury granicznej, a dziennikarze nawet nie dotarli do granicy. Nie mogli zatem utrwalać za pomocą środków technicznych jej wyglądu” – mówi Kudła, cytowany przez „Onet”. W sprawie zarzutu przebywania w zamkniętej strefie prawnik argumentuje, że Bartłomiej Bublewicz razem z operatorem wykonywali obowiązki pracownicze na rzecz swojej redakcji, podmiotu działającego w całej Polsce.

Stan wyjątkowy został ogłoszony w czwartek, tego samego dnia media, wolontariusze organizacji pozarządowych i aktywiści musieli opuścić trzykilometrowy pas nadgraniczny. W strefie nie mogą przebywać również turyści – chyba że udowodnią, że ich cel jest duchowy, bo dla kultu religijnego i uroczystości, takich jak śluby czy chrzciny, uczyniono wyjątek. Obowiązek wyjazdu zwykłych wycieczkowiczów przeraził lokalny biznes, np. w Białowieży. Jednak ministerstwo spraw wewnętrznych już

obiecuje, że zrekompensuje firmom z określonych branż poniesione straty.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu

Komentarz „Wołnych Mediów”

Rzekomo stan wyjątkowy miał zapobiec prowokacjom na granicy i utrudnianiu pracy straży granicznej przez proimigracyjnych aktywistów, a wyszło, że chodzi o blokowanie informacji. Teoretycznie funkcjonariusze mogą popełniać tam przestępstwa kryminalne i nikt się o nich nie dowie, bo dziennikarzom wstęp wzbroniony. Nawet w strefach wojennych dziennikarze z legitymacjami prasowymi mogą pracować. W Polsce wojny nie ma, a nie mogą. Ciekawe, czy dla TVP – tuby propagandowej rządu – będą robić wyjątki? Teraz dziennikarze niemieckiego „Onetu” mogą udawać męczenników wolności słowa.

Bardzo dziwnie brzmi opis opublikowanego dzisiaj filmu wideo z Radia Wnet dołączonego do ww. artykułu: „Sejm zajmie się w poniedziałek rozporządzeniem prezydenta Andrzeja Dudy o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w pasie przygranicznym z Białorusią. Piontkowski ma nadzieję, że większość polityków zagłosuje za jego wprowadzeniem”. To w końcu wprowadzono stan wyjątkowy na pograniczu, czy jeszcze nie?